

IGOR BORKOWSKI

ORCID: 0000-0002-9332-6581

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny
Wydział Prawa i Komunikacji Społecznej

Uwikłania komunikacyjne drobnych tekstów propagandowych. Przypadek listu dzieci do „Płomyka”

Abstrakt

Szeroko zakrojone systemowe działania propagandy politycznej można obserwować i badać także w kontekście pojedynczych wytworów, niemal w mikroskali. Tekst podejmuje próbę takiej analizy, której zostaje poddany odręcznie wpisany do kroniki szkolnej z połowy lat sześćdziesiątych XX wieku list dzieci — uczniów szkoły podstawowej do redakcji młodzieżowego czasopisma „Płomyk”. W jego treści poza rytualnymi zachowaniami komunikacyjnymi znajdujemy odniesienia do kontekstu realnego, życia i doświadczeń, jakie zdobywa się w najbliższym kręgu lokalnej społeczności. Narracja epistolarna skonfrontowana z faktami nie pozostawia wątpliwości, że list, będąc narzędziem dydaktyki form i gatunków wypowiedzi, a jednocześnie narzędziem wychowawczym, staje się tu również przestrzenią, w której kształtuje się konsekwentna wypowiedź o znamionach manipulacyjnych. Przyjrzenie się pojedynczej manifestacji wystowienia propagandowego pozwala stawiać pytania o poziom zaufania do tekstu, przyswojenia stylu wypowiedzi i internalizacji rytuałów wypowiedzi o charakterze propagandowym.

Słowa kluczowe: język propagandy politycznej, list (epistolografia), gatunki wypowiedzi, kronika szkolna.

Jednym z głównych obszarów badawczych, które przez całą swoją drogę naukową eksploruje prof. Irena Kamińska-Szmał, jest język propagandy politycznej — różnych okresów historycznych, różnych praktyk użytkowych, strategii i ich realizacji. Poza niewątpliwie kluczowymi dla polskiej nauki o języku polityki w jego wysłowieniu propagandowym dokonania Jubilatki wartością niezwykłą i pewnym, można rzec, wyróżnikiem tych badań i prac jest niezmiennie przywiązanie do analiz o charakterze materiałowym. Czy dotyczą one zasobu leksykalnego, ekscerpowanego ze źródeł obejmujących niemal całe ubiegłe stulecie, czy zespołów tekstów, dyskursywnych ciągów tematycznych, zachowań werbalnych i niewerbalnych, słownych

i ideograficznych, prace Jubilatki zawsze znajdują mocną, bogatą, rzetelną i wyrazistą podstawę w autentycznych ilustracjach źródłowych.

Konwencja tekstu, który zostaje подарowany Jubilatce, dopuszcza pewne stylistyczne i metodologiczne wariacje. Proszę więc pozwolić, że tym tekstem zabiorę Państwa na wędrowną nieco gawędziarską, poniekąd będącą faktograficznym śledztwem, ale odnoszącą się konsekwentnie do metod analitycznych, które bliskie są prof. Irenie Kamińskiej-Szmaj: skupienia się na tekście jako materiale pogładowym, użycia narzędzi językoznawczych jako pomocnych w jego rozumieniu i analizie, dostrzegania i szanowania szerokiego kontekstu społeczno-komunikacyjnego jako kluczowego do zrozumienia strategii, chwytów, deszyfrowania intencji, stawiania pytań i szukania odpowiedzi w gąszczu propagandowych strategii i zagadek.

W niniejszych rozważaniach chciałbym zająć się bardzo konkretnym, wyizolowanym i — poza dodatkami o charakterze wspomagającym — jedynym obiektem badania. Będzie to w pewien sposób oryginalny przykład pracy propagandowej, w której strategię działań i oddziaływań wychowawczych, perswazyjnych nakładają się na działania świadomie manipulacyjne na poziomie faktów i ich interpretacji. Zajmiemy się analizą genologiczną, metodyczną (odnośnie do metodyki nauczania języka polskiego), analizą faktograficzną i funkcjonalną, związaną z przejawami funkcji perswazyjnej w jej propagandowym kontekście.

Z okazji 20-lecia ziemi strzelińskiej piszą dzieci do „Płomyka”

Droga Redakcjo!

Piszemy do Ciebie list mówiący o historii naszego Strzelina. Jest to miasto powiatowe, dziesięciotysięczne, leżące w województwie wrocławskim. Dnia 17 IV obchodzimy XX rocznicę ziemi strzelińskiej, z okazji powrotu do Macierzy po siedmiowiecznej niewoli. W pierwszych dniach po wyzwoleniu miasto stało w gruzach. Nie było elektryczności, wody ani władzy. O tym dowiedzieliśmy się z kronik i broszur poświęconych wyzwoleniu Strzelina. Spotykaliśmy się również z ludźmi, którzy walczyli o istnienie miasta. Ludzie napływali z różnych stron Polski, aby osiedlić się na prastarej ziemi słowiańskiej. Strzelin teraz w szybkim tempie rozbudowuje się. Odbudowano dużo zakładów pracy i kino. Wybudowano piękny Dom Kultury, wiele szkół podstawowych. Powstały szkoły średnie, zawodowe i technika. Obecnie my uczymy się w nowej i nowoczesnie wyposażonej szkole. Z okazji XX-lecia miasta w różnych zakładach odbywają się akademie, capstrzyki i kominiki harcerskie. W naszej szkole odbył się konkurs recytatorski o tematyce wojennej. Przeprowadziliśmy również wywiady z przewodniczącymi poszczególnych zakładów. Stąd dowiedzieliśmy się o powstaniu zakładu, o pracy i o osiągnięciach. Dzięki bohaterstwu żołnierzy polskich my spokojnie możemy uczyć się w pięknych i nowoczesnych szkołach. Choć nasi rodzice pochodzą z różnych stron Polski, my z dumą powiedzieć możemy, że jesteśmy Ślązakami.

Uczniowie i uczennice kl. VII a

Dysponuję fotokopią oryginalnego listu z kroniki szkolnej Szkoły Podstawowej nr 3 w Strzelinie (niedatowanego, ale w czywisty sposób powstałego około 17 kwietnia 1965 roku), wpisanego na karcie numer 56 raczej ręką nauczyciela, nie dziecka, nawet ucznia klasy VII. Pismo jest wypracowane, lecz nie staranne, nieco pochylone, żywe, niekontrolowane, jakby się można spodziewać po kaligrafowanym tekście przepisywanym na strony pamiętkowe z wcześniejszego źródła. Forma

zewnątrzną spełnia wykładniki gatunkowe pisanego listu: po żywej paginie z informacją o okolicznościach i adresacie pełną kartę zajmuje tekst z widocznym nagłówkiem oraz osobno umieszczonym podpisem zbiorowym (przesuniętym do prawego rogu). Tekst nie został podzielony akapitami, poza tytułem strony i nagłówkiem stanowi jedną całość.

W zespole kronik szkolnych, którymi dysponuję, te datowane na lata sześćdziesiąte dość często przynoszą dłuższe teksty wpisywane (raczej) ręką dorosłego, nie dziecka. W latach późniejszych konwencja była już inna: więcej było ilustracji, zdjęć, rysunków, haseł, krótkich adnotacji, zdarzały się wpisy gości specjalnych, którzy odwiedzali placówki. Lata sześćdziesiąte w kronikach to jeszcze czas traktowania tego typu przestrzeni jako zespołu opisanych tekstami rejestrów zdarzeń, wspomnień i archiwizacji bieżących wydarzeń bez rozbudowanej estetyzacji¹.

List i jego funkcje

W kronice szkolnej znajdujemy tekst bardzo zagadkowy, ale budzący zainteresowanie. List, który przytoczyłem, realizuje istotne wartości działania pedagogicznego i formującego uczestnika kultury socjalistycznej w jej kontekście systemowo-medialnym. Nie bez przyczyny szkoła i szerzej — działalność oświatowo-wychowawcza bardzo wyraźnie łączyły się zarówno pod względem wytycznych władz, jak i szkolnej praktyki z wykorzystaniem mediów w pracy wychowawczej². Oświata uczestniczyła tym samym w urzeczywistnianiu podstawowych założeń marksistowsko-leninowskiej doktryny medialnej, która zakładała powszechny dostęp do mediów (prasy), cenową i merytoryczną przystępność dla szerokiego grona odbiorców; także, co niezwykle istotne, doktryna ta kładła nacisk na takie zadania prasy i dziennikarzy, które przede wszystkim realizowały funkcje propagandowe, agitacyjne, inspirujące, organizacyjne i wychowawcze wobec audytorium odbiorczego. Kontekst funkcji perswazyjnej był tu nie tylko bardzo szeroki, ale i wyraźnie eksponowany jako pożądana cecha działania medialnego.

Zauważmy, że już w samym tekście bliskość między nadawcami a redakcją sygnalizuje antropomorfizacja. Ta bliskość jest w omawianym tu kontekście naturalnym pokłosiem wykorzystywania w dydaktyce lekcyjnej i pozalekcyjnej czasopism (między innymi właśnie „Płomyka”) jako ważnego elementu źródłowego. Skierowanie więc listu do redakcji, do „przyjaciela”, jest z jednej strony czymś naturalnym, a z drugiej — dowartościowującym nadawców, wskazującym na ich ambicje, chęć wypłynięcia na szersze, ogólnokrajowe wody. Dla dydaktyki owego czasu list jako narzędzie wychowawcze, wzorotwórcze, ale też realizujące funkcje wizerunkowe, promocyjne, budujące poczucie dumy grupowej, jest narzędziem zarówno często

¹ Obszernie o propagandowych funkcjach kroniki szkolnej por. Borkowski 2015: 67–80.

² Szczegółową analizę dokumentów oświatowych regulujących te kwestie przedstawiła Bogumiła Staniów (2018).

wykorzystywanym, jak i zalecanym. Sam gatunek jest do tego niemal stworzony — naśladuje komunikację dwustronną, jest wyraźnie skonwencjonalizowany pod względem wyznaczników formalnych, ma przewidywalną i łatwą do opanowania strukturę sygnałów początku i końca. Jego osadzenie w dydaktyce nie tylko polonistycznej jest więc czymś oczywistym. O skuteczności perswazyjnej listu jako gatunku w kontekście dla nas istotnym — politycznym — pisze odnośnie do współczesności (choć jego uwagi genologiczne mają szersze zastosowanie) Kazimierz Ożóg (2004: 203–218). Wreszcie sam w sobie list i jego osadzenie w strukturze aktu komunikacji przydaje nadawcy i odbiorcy dodatkowych emocji, satysfakcji z nawiązanego dialogu czy ekscytacji w oczekiwaniu na respons (tu rozumiany jako odpowiedź ze strony redakcji, a może też publikacja na łamach czasopisma).

Sam list do redakcji jako wariant gatunkowy ma długą historię wiążącą go niemal od początku z systemem komunikacji medialnej (prasowej). W analizowanym tu przypadku mielibyśmy do czynienia z listem zbiorowym, autentycznym, formalnie dowodzącym aktywności czytelników, ale też tego, że darzy się redakcję zaufaniem, okazuje przywiązanie do niej. W kontekście typologicznym jest to przykład listu o skonwencjonalizowanej i rytualnej formie, która nie inicjuje polemiki ani nie ma charakteru interwencyjnego³.

Tekst i jego układ

Gdy spojrzymy na tekst listu, zwrócimy uwagę na samą konwencję strukturalną. Nagłówek sygnalizuje adresata („Droga Redakcjo”), z tytułu strony dowiadujemy się bliższych szczegółów (okoliczności, datacja, niesprecyzowany nadawca i odbiorca). Podpis — zbiorowo określony „Uczniowie i uczennice kl. VII a” (taka kolejność w oryginale) — eksponuje i dookreśla grupę nadawców. Tekst został zdeponowany w kronice szkolnej, a więc dla gromady klasy VII a jest to szczególne wyróżnienie, że się tam znalazł. Inaczej rzecz by się miała, gdybyśmy mieli do czynienia z kroniką klasową, w której społeczność danego oddziału może archiwizować każde swoje dokonanie. Możemy więc zakładać, że list jest jakimś modelowym przykładem lub z wielu prób tekstów przygotowanych przez inne zespoły klasowe ten okazał się najbardziej reprezentatywny i godny znalezienia się w kronice (oraz wysłania do czasopisma)⁴.

Mimo braku sygnałów wewnętrznej delimitacji treść listu układa się w kilka wyraźnie wydzielonych części tematycznych i formalnych: tematyzacja i wskazanie okoliczności motywujących do napisania i wysłania listu; przedstawienie stanu miasta po kwietniu 1945 roku (zajęcie Strzelina przez wojska radzieckie nastąpiło 25 lub 27 marca 1945 roku⁵, jednak przez wiele lat oficjalnie za datę wyzwolenia uznawano

³ Por. hasło *List do redakcji* w Maślanka 1976: 130.

⁴ Świadomie rozszerzam tu perspektywę w taki sposób, by pokazać inne pragmatyczne wykorzystania edukacyjne gatunku, por. Puzynina 2008: 246–262.

⁵ O problemie precyzyjnego datowania wydarzenia pisze Piotr Rozenek (2014: 14–15).

17 kwietnia 1945 roku⁶, to jest dzień przejścia administracji w Strzelinie przez polską grupę osiedleńców z rąk wojskowej administracji radzieckiej); pierwsza deklaracja odnosząca się do pracy wychowawczej szkoły; lata odbudowy miasta i ziemi strzelińskiej po II wojnie światowej; druga deklaracja odnosząca się do pracy wychowawczej szkoły; wskazanie na zewnętrzne trudności i ograniczenia; skutek pracy wychowawczej szkoły. Wydaje się, że taka strukturyzacja realnie odnosi się do zamysłu kompozycyjnego tekstu, a uważny czytelnik przyzna rację, że nie pozostaje ona bez znaczenia i może być interpretowana jako świadoma, niemal skonwencjonalizowana manifestacja działań propagandowych, systemowości, ich rozplanowania i co za tym idzie — skuteczności.

Strzelin i Strzelin

Analiza treści tekstu przynosi liczne wskazania dotyczące propagandowego i manipulacyjnego zarazem statusu omawianej tutaj wypowiedzi. Wysilek edukacyjny, wychowawczy, perswazyjny i propagandowy władz po 1945 roku w społecznościach takich jak strzelińska musiał siłą rzeczy zostać skierowany na zbudowanie jakiejś więzi między rzuconymi tam przez rozmaite okoliczności wojenne, powojenne i ustrojowe nowymi mieszkańcami. Wymiana ludności na terenie ziemi strzelińskiej była bardzo głęboka, nieliczni pozostali na tym terenie autochtoni emigrowali częściowo do Niemiec, częściowo także do Czechosłowacji (tereny Strzelina i jego południowych okolic były do 1945 roku licznie zasiedlone przez wyznawców Kościoła husyckiego, migrantów z Czech i Moraw, którzy osiedlili się tam w połowie XVIII wieku, uciekając przed rekatolicyzacją swoich ojczystych ziem; por. Borkowski 1994: 61–75).

List ukazuje nam młodych mieszkańców Strzelina, którzy o mieście piszą z użyciem dzierżawczego zaimka „nasz”. Mają ku temu powody, sami bowiem są nieco młodsi od „ziemi strzelińskiej”, wtedy dwudziestoletniej. Zapewne tu się urodzili, innej ziemi za swoją mieć nie mogą. „Naszość” jest tu podwójna — propagandowa i dosłowna. Młodzi strzelinianie przywołują również stan miasta w dniach wyzwolenia, wskazując na ogrom zniszczeń. Co ważne, autorzy od opisanych tu obrazów dystansują się, pisząc, że fakty te i stan miasta znają z kronik i innych źródeł historycznych. W kolejnym fragmencie wskazują na rozwój miasta po 1945 roku, nie poprzestają na ogólnikach, przytaczają konkretne inwestycje. Następne fragmenty pokazują pracę wychowawczą szkoły, tworzą pewne deklaratywne sprawozdanie z wykonanych działań edukacyjnych. Kolejno zwraca się uwagę na trud żołnierski — zestawiony tu z wartością pokoju, bezpieczeństwa i fenomenowi szkoły jako swoistego daru cywilizacyjnego. Całość zamyka, dość niespodziewane, bo szczere i prawdziwe, odwołanie pokoleniowe do losu rodziców i ich autentycznej na tej ziemi obcości, a następnie przełamanie i deklaratyw o poczuciu „śląskości” nowego pokolenia — młodszych pociech dwudziestoletniej ziemi strzelińskiej.

⁶ Zob. Strauss 1981: 55.

Punktują poszczególne elementy, gdyż ich dokładny ogląd pozwala wskazać, jakie mechanizmy manipulacyjne zostały zaszyte w strukturze tekstu. Kluczowa jest tu podmiotowa zbiorowość, mówiące „my”, oraz relacyjna dzierżawczość odnosząca się do Strzelina jako wyobrażonego fenomenu.

Strzelin uzyskuje tu status niezwykajny, jest miastem odzyskanym, nie tyle wyzwolonym, ile uwolnionym z niewoli (siedmiowiecznej⁷). Określenia te są wysoce nacechowane emocjonalnie, nie pozwalają przejść obojętnie czytelnikowi, wskazują na dziejowe okoliczności, które musiały odcisnąć niezwykle piętno na strukturze i wyrazie urbanistycznym miasta, jego kondycji gospodarczej, ludnościowej, kulturalnej. Dla zanurzonego w rytuale propagandowym uczestnika zdarzeń komunikacyjnych nie trzeba tu oczywiście precyzować, spod czyjej niewoli miasto się wyswobodziło oraz jak ten automatycznie przywoływany wizerunek wroga ma się aktualizować⁸.

Strzelin jest już (zawsze był, na powrót jest) nasz. To kluczowe ustanowienie perspektywy przenosi ogląd rzeczywistości z poziomu faktów na poziom propagandowej fabuły, która nie ma zbyt wiele wspólnego z realnością i prawdą obiektywną. Taka produkcja narracji, charakterystyczna dla propagandy totalitarnej, ujawnia w przygotowanym tekście listu świadomą (lub po prostu uświadomioną co do konwencji) konieczność opowiadania oczekiwani niewyrażonych przez odbiorcę. W tym modelu komunikacji konwencja narzuca nadawcy mówienie o tym, czego chce się dowiedzieć i na co czeka odbiorca. Odbiorca — ucieleśniona redakcja w wyidealizowanej stolicy (narracja o Warszawie jest w środowisku, o którym mowa, spotęgowana, strzeliński granit jest bowiem materiałem wielkich warszawskich inwestycji drogowych i mostowych) — staje się tu probierzem oczekiwań władzy. Władza komunikacji oczekuje zreferowania listy sukcesów, nakłada na nadawcę obowiązek docieczenia — trafnego, by relacja mogła zostać dopełniona — własnych oczekiwań. Wydaje się, że analizowany tu list te wymagania spełnia. Nadawcy piszą to, co chcą przeczytać odbiorcy: trafnie deszyfrują status miejsca, w którym się znajdują, jako tego, które zostało uwolnione z wielowiekowej niewoli zaborczej, oswojone, przyjęte za swoje, deklaratywnie wzięte w obronę i otoczone troską. Gdyby rzecz nazwać kłamstwem, a akt, który się w liście dokonuje, kłamanie (rozumianym konwencjonalnie), wtedy objaśniającą go strategią byłaby chyba technika ingracji, która do takich falsyfikujących zachowań nadawcę skłania (por. Antas 1999: 208). Nie umiem jednak rozstrzygnąć, czy skonwencjonalizowanie co do formy rytuału propagandowego (a więc antykomunikacyjnego), a także szczególna sytuacja nadawcza, którą jest inkluzywna forma i jednocześnie zastępstwo autorskie (to nie dzieci piszą, to ktoś pisze w imieniu lub za dzieci), nie zaburzają takiej interpretacji. Ina-

⁷ Określenie jest trudne do interpretacji; Strzelin uzyskał prawa miejskie w 1292 roku, aż do 1428 był kolejno częścią niewielkich księstw Piastów śląskich. Strauss w książce *Strzelin i Wzgórze Strzelińskie* posługuje się formułą sześciu wieków pruskiej niewoli (Strauss 1981: 51).

⁸ O szablonowości i powtarzalności określeń wroga — imperializmu niemieckiego por. Dytman-Stasieńko 2006: 181–184.

czej mówiąc, czy taki list w takich okolicznościach mógłby być inny (jeśli wstępnie założyliśmy, że nie ma z zasady charakteru interwencyjnego czy demaskatorskiego).

Konwencjonalność tej udawanej komunikacji zbudowana jest na umowie między nadawcą a odbiorcą. Nadawca wie, co chce otrzymać odbiorca, odbiorca godzi się na to, że otrzyma to, o czym wie, że nadawca wie, że odbiorca tego oczekuje. Umowność — niczym we francuskiej komedii salonowej — zawiesza tę komunikację poza możliwością falsyfikacji. List nie powstaje po to, by realnie opowiedzieć jakąkolwiek historię. Nadawca nie nadaje go w celu przekazania informacji, a odbiorca nie percypuje go w celu nabycia konkretnej wiedzy dotyczącej Strzelina i jego okolic. Rytualizacja komunikacji przenosi się tu na rytualizację samej narracji. Zastanawiał się nad tym w kontekście świadomości uczestników takich gier propagandowych Piotr Osęka, pisząc:

czy kierownictwo partii zdawało sobie sprawę z takiego stanu rzeczy — czy miało świadomość, że oglądane z rządowych trybun manifestacje poparcia są w istocie rzeczy fikcją, spektaklem? Zapewne rządzący byli zakładnikami ideologii w tym samym stopniu co rządzeni — system więził także swoich twórców. (Osęka 2010: 28)

Do nieco innych kontekstów odnosi się Michał Głowiński, ale gdy pyta, czy można opowiadać nowomową, i zaprzecza, dodaje istotny dla naszych rozważań trop interpretacyjny:

narracja może przecież ustalać (i wielokrotnie robi), co jest słuszne, a co nie jest, może relacjonować fakty nie w tym celu, by zdać z nich sprawę, ale by projektować zachowania tych, którzy zechcą się z nią zapoznać, albo wręcz je narzucać. (Głowiński 1992: 13)

Można też założyć, że sam list jest lekcją do uczniów, której udziela im bardziej doświadczony i biegły w grach propagandowych nauczyciel. Odpowiedź ze strony redakcji lub publikacja tekstu na łamach czasopisma byłyby nie tylko nagrodą, ale i pouczającym dowodem na to, jak grać w komunikacyjne gry, aby zyskać akceptację systemu.

Fakty i założenia

Odniesienie tekstu listu do doświadczanej i łatwej w weryfikacji rzeczywistości otaczającej potencjalnych nadawców przynosi bardzo istotne ustalenia.

Podpisujący list — młodzi mieszkańcy Strzelina — wskazują w tekście na liczne i łatwe do sprawdzenia fakty. Konfrontacja tekstu z rzeczywistością pokazuje jednak, że nijak mają się one do świata, w którym w połowie lat sześćdziesiątych przyszło żyć uczniom i uczennicom klasy VII a.

Pomijam tu trudną do ostatecznego zweryfikowania warstwę deklaratywów, w których etykietyzuje się fakty historyczne. Nadawcy piszą o powrocie do Macierzy, posługując się s frazeologizowanym stałym określeniem faktu zmiany granic po II wojnie światowej. Dalej czytamy w liście, że „w pierwszych dniach po wyzwoleniu

miasto stało w gruzach. Nie było elektryczności, wody ani władzy. O tym dowiedzieliśmy się z kronik i broszur poświęconych wyzwoleniu Strzelina⁹. Zauważmy, że podstawowe dla bytu człowieka współczesnego (w pewnym skrócie) woda i elektryczność zostają tu zestawione z pragnieniem władzy. Władza jest tu wartością porządkującą, rudymenarną, dającą poczucie ładu i bezpieczeństwa. Zaraz za tym nadawcy wskazują źródła swojej wiedzy. Przypomnę, że między zdobyciem miasta przez żołnierzy Armii Czerwonej a przejściem administracji przez stronę polską mijają jeszcze trzy tygodnie.

Nawet na mapie zniszczeń, jakie dokonały się na Dolnym Śląsku u końca II wojny światowej, stan Strzelina jest wyjątkowy. Miasto zostało niemal doszczętnie zniszczone, ostatecznie władze niemieckie postanowiły wysadzić w powietrze punkty wysokościowe: wieżę ratusza oraz wieże obu staromiejskich kościołów: św. Michała i Podwyższenia Krzyża Świętego. Operacja wojskowa między styczniem a marcem 1945 roku spowodowała, że zniszczenia substancji urbanistycznej obejmowały 85% zabudowy, a tylko około 20% budynków nadawało się do szybkiej odbudowy i zamieszkania (Strauss 1981: 71). Ostatecznej zagłady dokonały kolejne decyzje i działania władz administracyjnych: rozbiórki i wywiezienia nawierzchni licznych ulic w centrum miasta oraz przeznaczenia części kamienic w centrum na scenografię filmu biograficznego dotyczącego generała Karola Świerczewskiego (*Żołnierz zwycięstwa* w reżyserii Wandy Jakubowskiej z 1951 roku; zob. www1).

Piszący w 1965 roku list nie musieli niczego się dowiadywać z broszur lub innych źródeł pisanych, stan miasta w połowie lat sześćdziesiątych nie odbiegał bowiem wyraźnie od zniszczeń roku 1945. Centrum zostało zaledwie uporządkowane, część zabytków została sprowadzona do stanu tak zwanej trwałej ruiny, reszta parceli w Rynku i okolicach starego miasta ledwie zabezpieczona. Wschodnia pierzeja Rynku była odbudowywana dopiero w latach siedemdziesiątych, a południowa — na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Pierzeja zaś północna do 2020 roku pozostawała niezabudowana, a w momencie pisania tego tekstu przez miejscowy samorząd finalizowana jest umowa na odbudowę strzelińskiego ratusza.

Następnie nadawcy listu piszą: „Strzelin teraz w szybkim tempie rozbudowuje się¹⁰. Odbudowano dużo zakładów pracy i kino. Wybudowano piękny Dom Kultury, wiele szkół podstawowych”. Zdania te są kolejnym przykładem propagandowej koncepcji narracyjnej, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Pozostawiam poza oceną fragment dotyczący odbudowy zakładów pracy, jest to o tyle ogólne, że trudne do dyskusji. Pojawia się jednak w tym zdaniu wzmianka o odbudowie kina. Strzelińskie kino powstało w latach międzywojennych jako kino „Capitol”, a jak pisze Rozenek (2014: 130): „Po zakończeniu wojny, jeszcze w 1945 roku w tym samym

⁹ Zapewne ukazującego się w latach 1954–1956 dwutygodnika „Życie Strzelińskie” oraz wydanej w 1955 roku broszury opracowanej przez H. Jakubiaka i T. Mazanka *X lat ziemi strzelińskiej*.

¹⁰ Co ciekawe, w wydanej w 1981 roku monografii Stanisław Strauss przyznawał: „Wobec ogromu zniszczeń wojennych remonty i odbudowa substancji mieszkaniowej przebiegała dość wolno, znacznie wolniej aniżeli w innych miastach Dolnego Śląska” — Strauss 1981: 72.

budynku zaczęto wyświetlać filmy polskie kino objazdowe. W 1948 roku stałe już kino »Grażyna« zainaugurowało swoją działalność¹¹. Obiekt nie został w czasie działań wojennych zniszczony, po II wojnie światowej kino otrzymało tylko nową nazwę — „Grażyna” — i z powodzeniem funkcjonowało przez kolejne dziesięciolecia w tym samym wciąż budynku. W tym samym fragmencie pisze się o wybudowaniu domu kultury. I to jest nieprawdą¹¹. Dom kultury w czasach, które są adekwatne do omawianych tu zdarzeń historycznych, mieścił się w wybudowanym na przełomie XIX i XX wieku „Ogrodzie Zimowym” (*Etablisment Wintergarten*), podzielonym niegdyś na część restauracyjną i palmiarnię eleganckim lokalu przy nadrzecznej promenadzie (por. Rozenek 2014: 68–70, 120–121; www2).

W liście używa się następczo liczby mnogiej odnośnie do wybudowania w mieście szkół podstawowych. Nadawcy znów mijają się z prawdą. W 1965 roku w Strzelinie funkcjonowały szkoły podstawowe zlokalizowane w budynkach ponemieckich placówek oświatowych: przy ulicy Ząbkowickiej i przy liceum ogólnokształcącym (wybudowanym w 1873 roku), czasowo także w wybudowanej w 1852 roku gildii kupców strzelińskich przy ulicy Kamiennej. Po II wojnie światowej wybudowano i oddano do użytku zaledwie jeden obiekt szkolny: w roku 1959 — Szkoły Podstawowej nr 3 (Rozenek 2014: 102); kolejny gmach mieszczący Szkołę Podstawową nr 4 powstał w ramach akcji budowy tysiąca szkół na Tysiąclecie Polski w 1969 roku.

Uczniowie — formalni nadawcy listu — deklarują: „Dzięki bohaterstwu żołnierzy polskich my spokojnie możemy uczyć się w pięknych i nowoczesnych szkołach. Choć nasi rodzice pochodzą z różnych stron Polski, my z dumą powiedzieć możemy, że jesteśmy Ślązakami”. Przyjęta tutaj linia etykietyzacji i selekcji faktów może się wydać osobliwa. Staje się ona jednak czytelna w kontekście lokalnym. Przymierze i braterstwo broni z żołnierzami Armii Czerwonej nie pojawia się w tym tekście (jest nieustannie obecne w całej kronice w ciągu wielu lat jej prowadzenia, szkoły strzelińskie miały stałe kontakty korespondencyjne z kombatanami radzieckimi, którzy wyzwolali miasto wiosną 1945 roku, nie było wśród nich żołnierzy Polaków). Niemniej skoncentrowanie się na czynie żołnierzy polskich wiąże się przede wszystkim ze świadomą strategią kształtowania kultu II Armii Wojska Polskiego i generała Karola Świerczewskiego (jego pomnik postawiono w 1951 roku na placu, nieopodal którego kilka lat później wybudowano szkołę). W omawianych tu czasach jednostki wojsk radzieckich stacjonowały w pobliżu Strzelina, jednak samo miasto nie mogło nawiązać bezpośrednich związków z żołnierzami Armii Czerwonej (jednostki w Brzegu i Oławie, najbliższej rozlokowane, były już „zagospodarowane” przez tamtejszą aktywność propagandową szkół i ośrodków pedagogiki historycznej). Z kolei najbliższy cmentarz wojenny żołnierzy Armii Czerwonej zlokalizowany jest w Wiązowie i to uczniowie tamtejszej szkoły podstawowej mogli otaczać mogiły i pamięć po tych, którzy zginęli w operacji 1945 roku, kultem wspomnieniowym. Wynika z tego pew-

¹¹ Dom kultury wybudowano w Strzelinie w pierwszej dekadzie XXI wieku. Na miejscu zburzonej biblioteki publicznej i dawnego kina „Grażyna” powstał wielofunkcyjny obiekt, w którym zresztą nadal funkcjonuje kino.

na logika i zdroworozsądkowe gospodarowanie zasobami pamięci, skojarzeń, artefaktów, odniesień faktograficznych. Okoliczne *imaginarium* nie mogło znaleźć odpowiedniego odniesienia, więc posługiwano się tymi obrazami i wartościami, które były dostępne: wysiłkiem polskiego (można rzec: tylko polskiego) żołnierza.

Pominę tu deklaratyw odnoszący się do śląskości ziemi strzelińskiej. Pod względem historycznym trudno byłoby z tym określeniem polemizować, lata sześćdziesiąte były zapewne jeszcze niestabilizowane co do określeń regionalistycznych, one zresztą do roku 1989 nie miały większego znaczenia i wagi (w tym rozumieniu, że nie budowano w oficjalnej narracji identyfikacji regionalnej, dbając o integralność społeczeństwa i jego egalitaryzm). Dzisiejsza identyfikacja podpowiadałaby zapewne, że ziemia strzelińska, leżąc na Dolnym Śląsku, ma za mieszkańców Dolnoślązaków. Dawniej identyfikacja śląska była w mojej ocenie poprawna, choć zapewne mocy identyfikacyjnej i konotacyjnej miała niewiele. Odnosiła się do kontekstu historycznego ziem piastowskich (Piastów śląskich), choć i tak pewne elementy wprowadzenia do lokalnej świadomości współczesnych przyjdą dopiero po 1989 roku (nazewnictwo ulic, patronaty szkół, pamiątkowe artefakty w przestrzeni publicznej).

List jako dowód prawowierności

Prezentowany tu tekst znajduje się ostatecznie w sieci uwikłań komunikacyjnych. Wykazane już jego co najwyżej luźne powiązanie z faktami, momentami jednoznaczne zafałszowania i brak logiki wyводу powinny stawiać go w wątpliwość nie tylko w kontekście etycznym jako narzędzie pedagogiczne i wychowawcze, ale i propagandowe.

List trafia na karty kroniki szkolnej jako swoista manifestacja poprawności i wierności linii propagandowej wyznaczanej przez dysponenta procesu propagandowego. Nie jest przecież adresowany do lokalnej społeczności, niczego nie archiwizuje (czego moglibyśmy się konwencjonalnie spodziewać po dokumencie uznanym za składową „kronikę”). Nie mamy tu bowiem do czynienia z pracą kronikarską, nikt tu niczego nie zapisuje dla pamięci potomnych, nawet nie prowadzi uczciwej narracji fabularnej, której intencją byłaby idealizacja miejsca, czasu i ludzi, co w kronice bywa przecież dość często strategią odautorską. Kronika tego typu nie ma zadań archiwizacyjnych, nie po to powstaje.

Tego typu drobiazgi archiwalne o charakterze realnych zdarzeń i ich rejestrowania, które miałyby zadania memoratywne, można zapewne znaleźć na niższym poziomie — w kronikach klasowych. To tam było miejsce na adnotacje o charakterze pamiętnikarskim, dokumentujące bieżące wydarzenia, autentyczne emocje, aktorów wydarzeń, ich ambicje i dokonania. W kronice szkolnej pojawia się konsekwentna narracja, którą dzisiaj nazwalibyśmy wizerunkową (nie autowizerunkową). Wydaje się, że to dlatego tekst listu, który nie respektuje faktografii łatwej do weryfikacji, może zostać w niej zamieszczony — nie jest i nie będzie sam w sobie

przedmiotem powtórnej lektury nadawców i innych uczniów szkoły. Ważne i wartościowe jest w tekście i w geście upamiętnienia poprzez włączenie do kroniki wyłącznie to, że staje się dowodem aktywności i owocuje nobilitacją — został skierowany do poczytnego czasopisma. Owo dowartościowanie nadawcy ma tu kluczową wartość i unieważnia wątpliwości co do formy i treści tekstu.

Adresowany do „Płomyka” list jest wyłącznie konwencją, powstaje poza czasem i odniesieniem do faktów, realizuje spetryfikowane konwencje nadawczo-odbiorcze gry komunikacyjnej, która toczy się w systemie komunikacyjnym propagandy obok lub mimo faktów. Wpisuje się w ramy czy może jest ilustracją realizacji działań zaprowadzonego już i ugruntowanego modelu kultury politycznej. Pisała o nim w odniesieniu do lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w PRL Irena Kamińska-Szmaj (2007: 31): „W języku tym zawarty był i za pomocą niego upowszechniany jednoznaczny kod kulturowy, czyli narzucany przez władze system wartości, symboli, mitów i stereotypów”. Otrzymujemy więc tekst magiczny, w którym słowa, co kluczowe dla języka wysłowienia totalitarnego, tworzą rzeczywistość (por. Głowiński 2009: 13).

Ciekawe, czy list ten można traktować wyłącznie jako falsyfikację rzeczywistości, dowód na destrukcyjne działanie systemu propagandowego, czy żadnych pozytywnych funkcji nie realizował? Tu byłbym ostrożny. Trudno z dzisiejszej perspektywy odnosić się do pedagogicznej skuteczności tego typu działań. Oczywiście z dzisiejszej ahistorycznej perspektywy moglibyśmy podsumować, że to dowód nauczycielskiego konformizmu, zakłamania i zaślepienia ideologią, dwójmyślenia. Ale może można by tu dostrzec i to, że w czasach ideologicznego wzmożenia i ryku systemu propagandowego tego typu działania miały jakąś moc dowartościowywania grupy nadawców, motywowały ich, zwracały uwagę na istotę kontekstu lokalności i identyfikacji na tak trudnym społecznie terenie, jakim były tak zwane Ziemie Odzyskane. Opierając się na technice granfalonu, pozwalały na prostą identyfikację, dzięki której pozytywne emocje, których i wtedy, i dzisiaj potrzeba w systemie wychowawczym, zapewne pozwalały nauczycielom na podtrzymanie w uczniach chęci do rywalizacji, poznawania najbliższego otoczenia, wiązania się z ziemią, która dla ich matek i ojców była wyłącznie obcą macochą.

Językoznawca i komunikologiczna analiza zjawisk propagandowych praktykowana w polskim językoznawstwie od dziesięcioleci z wielkim i znaczącym wkładem prof. Ireny Kamińskiej-Szmaj pozostawia omówione tu kwestie wciąż otwartymi. Udało się bowiem utrzymać pewien dystans poznawczy, który pozwala polskiemu językoznawstwu zorientowanemu na badania języka polityki i propagandy na poznawczą aktywność, obiektywizm i owocne korzystanie z obfitej materii przykładowej jako punktu wyjścia do rozważań o językowych zjawiskach w uwikłaniach społecznych, kulturowych, wreszcie jednostkowych i emocjonalnych. Tak też widzę przykład tu analizowany, który włączam w swój tekst. Niech staje się listem do Szanownej Jubilatki.

Ad multos annos!

Bibliografia

- Antas J. (1999): *O kłamstwie i kłamaniu*, Kraków.
- Borkowski I. (1994): *Cmentarze — relikty pobytu Czechów w okolicach Strzelina*, „*Annales Silesiae*” 24, s. 61–74.
- Borkowski I. (2015): *Kronika szkolna — specyficzne narzędzie kształtowania obrazu wojny i żołnierza*, „*Oblicza Komunikacji*” 8. *Wojna — język — pamięć*, s. 67–80.
- Dytman-Stasięńko A. (2006): *Święto zawłaszczonych znaczeń. 1 Maja w PRL, Ideologia, rytuał, język*, Wrocław.
- Głowiński M. (1992): *Rytuał i demagogia. Trzydzieścio szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa.
- Głowiński M. (2009): *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków.
- Kamińska-Szmaj I. (2007): *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Maślanka J. (red.) (1976): *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Oseka P. (2010): *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Kraków.
- Ożóg K. (2004): *Język w służbie polityki*, Rzeszów.
- Puzynina J. (2008): *Kontekst a rozumienie tekstu*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa, s. 28–39.
- Rozenek P. (2014): *Ulice dawnego Strzelina*, Kwidzyn.
- Staniów B. (2018): *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w polskiej szkole w latach 1945–1989*, Warszawa 2018.
- Strauss S. (1981): *Strzelin i Wzgórza Strzeleńskie*, Wrocław.

Źródła internetowe

- www1: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=122500> (dostęp: 3.08.2020).
- www2: <https://polska-org.pl/985434,foto.html?idEntity=533828> (dostęp: 3.08.2020).

Communication entanglements in small propaganda texts: The case of the children's letter to *Płomyk*

Summary

The wide-ranging systemic activities of political propaganda can also be observed and studied in the context of individual products, almost on a microscale. This paper makes an attempt at such an analysis, whose subject is a handwritten letter from the mid-1960s school chronicle, written by primary school students and addressed to the editorial office of the youth magazine *Płomyk*. In the content of the message, apart from regular communication behaviors, we find references to the context of reality, life and the experiences gained in the immediate circle of the local community. The epistolary narrative, when confronted with facts, leaves no doubt that the letter, while being a tool for didactics of forms and genres of expression, and at the same time an educational tool, also becomes a space in which a consistent utterance with manipulative features is formed. Looking at a single manifestation of a propaganda utterance enables us to ask questions about the level of trust in the text, the assimilation of the style of expression, and the internalization of the rituals of propaganda statements.

Keywords: language of political propaganda, letter (epistolography), genres of expression, school chronicle.